

Małgorzata Bajko
Monika Janiszewska

CO TO ZA BAJZEL?
DOPIERO CO POSPRZĄTAŁEM!



(NIE)GRZECZNI?

RODZINNE NIEPOROZUMIENIA



WIDZIANE
OCZAMI DZIECI
W WIEKU
6-12 LAT

sensus



Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autorki oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autorki oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Magdalena Dragon-Philipczyk

Ilustracje w książce i na okładce: Tomasz Stasiak

Wydawnictwo HELION
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63
e-mail: sensus@sensus.pl
WWW: <http://sensus.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://sensus.pl/user/opinie/grzni2>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-283-4995-7

Copyright © Helion 2020

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Rozdział 1 Ono rośnie, a my mamy ciągle pod górkę	11
Pluje i leniuchuje? Tylko tyle czy aż tyle?	13
Żaden ze mnie maluch, ale dorośli też nie	20
Zbuntowane czy pewne siebie? Uparte czy asertywne?	25
Nieposłuszeństwo oczami małaolatów	30
Rozdział 2 Niegrzeczność	
— sytuacje widziane oczami dziecka i rodzica	35
Sprowokowany	37
By mnie polubili	44
Koleżeńska solidarność	51
Wolę kolegów od olimpiady	56

Z gatunku leniwców	62
Podobranie dyszki	69
Oszczerstwa w sieci	75
Znalezione nie kradzione	84
Posprzątam i poczytam, ale nie za darmo	89
Urodziny czy pogrzeb?	97
Kieszonkowe i głupoty	104
Oberwał za dwóch	111
Nie jestem moją koleżanką	116
Zaraz się uduszę	122
Wyszczekana czy szczerza do bólu?	129
Mój pokój, mój bałagan	135
Tobie wolno, a mi nie!	141
Mamo, ale reszta klasy... ..	147
Nie przynieś mi wstydu	157
Poranny foch	162
Powołanie kontra piątka?	168
Jej nikt nie lubi, więc ja też	174
Nie jestem jego mamą	180
Młody sam chciał	187
Jak powiesz mamie, to... ..	192
Bo mi się już Ola znudziła	198

Pupil zapomniany	203
Względność biurkowego chaosu	209
Samo się zepsuło	214
Przyłapana na świństwach	220
Rozdział 3 Zbudować mur albo być bliżej	229
Wymienić na nowy model? Lepiej zmienić podejście!	231
Dyktaturze mówimy: NIE	255
Tak, ja — rodzic — też mam wady	261
Rodzice i dzieci — bliżej siebie	267
Bibliografia	284

WSTĘP

Tych z Was, którzy mieli okazję zapoznać się z pierwszą częścią *(Nie)grzecznych?* witamy ponownie i serdecznie zapraszamy do lektury o kolejnych rodzicielskich „potyczkach” z naszymi coraz starszymi i — co tu ukrywać — coraz bardziej wymagającymi pociechami.

Tych, którzy sięgają po *(Nie)grzecznych?* po raz pierwszy, witamy w krainie dziecięcych przeżyć i emocji. To one wytyczają tu drogę, to one są najważniejsze. Na kartach niniejszego poradnika staramy się pokazać różne codzienne sytuacje, widziane z perspektywy dzieci w wieku wczesnoszkolnym oraz ich rodziców. Czy te punkty widzenia zazębiają się? Skądże znowu. Czy jest to frustrujące? Jak najbardziej. Czy jest to smutne? Czasami. Czy jest to żenujące? Zdarza się. Czy jest to śmieszne? Bywa. Czy rodzi poczucie bezradności? Bardzo często.

Bohaterowie pierwszej części naszej książki wyrosli. Coraz więcej rozumieją, coraz lepiej radzą sobie z zalewającymi je emocjami, coraz sprawniej kojarzą fakty i analizują rzeczywistość. Żegnamy się z problemami typu: córka wstydzi się powiedzieć „dzień dobry” sąsiadce i robi historię przy każdym zakupach, a synek zmyśla nieprawdopodobne historie i opowiada je pani przedszkolance albo wyrywa zabawki kolegom w piaskownicy. Witamy się za to z sytuacjami cięższego kalibru, jak: podkradanie drobnych z portfela

rodzica, szantażowanie młodszego rodzeństwa, oglądanie erotyki, siedzenie non stop przed tabletem.

Dzieci wchodzą w wiek, w którym coraz bardziej istotna staje się grupa rówieśnicza, a relacje są coraz bardziej złożone. Powoli spadamy z piedestału, przestajemy być superbohaterami, mającymi zawsze rację i ostatnie słowo. Nasze pocięchy zaczynają wychodzić poza środowisko rodzinne, bacznie przyglądają się relacjom i zasadom wychowawczym obowiązującym w innych domach, poszukują autonomii.

To, co pozostaje niezmiennie: nasze dwa światy — ten dorosły i ten dziecięcy — dzieli przepaść. Krytykanctwem, wyśmiewaniem czy zawstydzaniem możemy tę przepaść jedynie pogłębić. Możemy też przybliżyć oba światy, będąc blisko, gotowi do wysłuchania, zrozumienia, wczucia się w sytuację dziecka.

Możemy je określić jako zbuntowane albo asertywne i mające swoje zdanie, możemy myśleć o nim jako o leniuchu albo poszukującym własnego JA, możemy ocenić je jako tchórzliwe albo solidaryzujące się z grupą rówieśniczą. To wszystko zależy od obranej przez nas perspektywy. Od tego, czy potrafimy zmniejszyć dystans i czy chcemy uszanować dziecko i jego odrębny świat.

Rozdział 1

ONO ROŚNIE,
A MY MAMY CIĄGLE
POD GÓRKĘ

Pluje i leniuchuje? Tylko tyle czy aż tyle?

„Nudna ta twoja praca, mamo. Tylko cyferki i papiery. Ja to bym chciała być jak mama Łucji. Gra w teatrze, ma piękne stroje i wszyscy jej zazdroszczą”.

„Mi nie wolno jest grać na tablecie, ale jak tato siedzi cały dzień przed komputerem, to jest ok, tak?”

„No dobra, kopnąłem Jacka w brzuch, ale to on zaczął. Powiedział, że jestem debilem, to dostał za swoje”.

„Nie rób mi obciachu i nie całuj mnie na pożegnanie w szkole”.

„Ta bluzka jest beznadziejna! Nie wiesz, że ja już nie lubię fioletowego? Od dzisiaj kupuj mi tylko czarne, a te fiolety i róże, co mam w szafie, możesz oddać jakiemuś maluchowi”.

„Nie pójdę już więcej na szachy. Wolę pograć z chłopakami w piłkę”.

Znacie to? To jesteśmy w domu. Jeśli nie, wkrótce nadrobicie zaległości w temacie „moje dziecko wkroczyło w wiek wczesnoszkolny”. Wasze z pewnością „takie” nie będzie? Autorki tej książki też od czasu do czasu snują tego typu mrzonki, ale przy choćby pobieżnym kontakcie z rodzicami pociech w wieku 7–12 lat cała ta misterna konstrukcja rojeń wali się niczym domek z kart.

Cóż, najwyższy czas pogodzić się z faktem, że nasz pierwszo-, drugo- czy trzecioklasista nie jest już słodkim bobasem, który co najwyżej wymigiwał się od zmiany pieluchy. Nie jest to już buntowniczy dwulatek trzaskający łyżką o talerz i plujący szpinakiem. To nie trzylatek, który wpada w histerię, bo nie może zabrać do domu resorówki kolegi, ani czterolatek, którego ulubionym zajęciem jest rozwalanie siostrze domku z klocków. To nie pięcioletek, który ciągle majta nogami pod stołem i nie chce używać noża. To nawet nie sześciolatek, który od czasu do czasu wywiesza na drzwiach swojego pokoju kartkę z napisem „Niefhodzici”.

To były sielankowe czasy. Teraz skala nieposłuszeństwa i sporów jest zdecydowanie bardziej dokuczliwa. Dziecięce argumenty są coraz bardziej celne i świadomie trafiają w nasz czuły punkt. Nie wspominając już o niewesołych konsekwencjach co poniektórych swawoli.

Jakie są najczęstsze zmary rodziców, których „aniołki” siedzą już w szkolnych ławach? Po rozmowie z kilkunastoma rodzicami można pokusić się o subiektywny ranking. Przy czym wypowiadający się ulegają często pokusie licytowania się na przewinienia.

W praktyce wygląda to mniej więcej tak.

Lenistwo

„Moja córka (lat 8) jest zdolna, ale leniwa. Nauka przychodzi jej z łatwością, więc szybko przygotowuje to, co zadane. Odrobi lekcje byle prędej i nauczy się wierszyka na szkolne przedstawienie, ale nie ma ochoty na nic poza tak zwany standard. Mimo namów ze strony wychowawczyni, nie chce wziąć udziału w konkursach, nie chce słyszeć o zajęciach dodatkowych, na matematyce nie próbuje nigdy rozwiązać zadań ponadprogramowych. Zastanawiam się, jak jej wyjaśnić, że takie zdolności warto wykorzystać i że przy nieco większym wysiłku mogłaby osiągać świetne wyniki”.

W reakcji na te słowa pada kontra innej zafrasowanej matki:

„I Ty naprawdę uważasz to za problem? Daj córce spokój, na siłę i tak z niej naukowca nie uczynisz. Możesz ją tylko zniechęcić do nauki. Bardzo bym chciała być na twoim miejscu. Mój syn, który jest teraz w trzeciej klasie, wcale nie kwapi się do nauki. Gdybym mu codziennie nie sprawdzała zeszytu i ćwiczeń, pewnie nic by nie zrobił. O klasówkach mówi mi zawsze w ostatniej chwili, a napisanie choćby krótkiej wypowiedzi na zadany temat, to dla nas droga przez mękę. Pierwszy jest za to do wszelkich zajęć sportowych, robotyki dla dzieci i zajęć technicznych”.

Przemoc i konflikty w grupie

„Nie wiem, co się dzieje z moją córką. W przedszkolu była raczej spokojną i zgodną dziewczynką. Teraz ciągle słyszę, że pokłóciła się z tą, tamtą i owamtą koleżanką, bo »zabrała mi kredkę«, »bo się ciągle przechwała«, »bo powiedziała, że jej rysunek jest ładniejszy«. Córce jest przykro, i ja to rozumiem, ale nie wiem skąd u niej biorą się wulgarne reakcje typu opluwanie koleżanek czy obdziałanie ich niewybrednymi epitetami typu: »a ty jesteś głupia«, »a ty jesteś brzydka«, »a ty śmierdzisz«”.

„To jeszcze nic. Takie są początki, moja droga” — odpowiada inna mama. — „Moja Klara (lat 11) też tak zaczynała. Teraz mam grubszy kaliber zachowań. Jestem wzywana do szkoły, bo moja córka popycha i szczypie inne dziewczęta, podcina im znieczeka włosy, wrywa kartki z ich zeszytów lub bazgrze jakieś niestosowne rysunki. Wszystko to dzieje się podobno w ramach rewanzu za ich »wredność i kłamstwa«. To taka nakręcająca się spirala, oko za oko, ząb za ząb. Czasem już nie mam do tego siły”.

Uczciwość versus solidarność z rówieśnikami

„Mój syn coraz częściej musi wybierać pomiędzy byciem fair w stosunku do kolegów z klasy, a staniem w obronie uczciwości i poszanowania zasad. Sytuacji jest całe mnóstwo. Wystarczy przytoczyć przykład ściągania. Grupa kilku chłopaków zrzuca na bezczelniaka, trzymając książkę na kolanach.

Dostają piątki i czwórki. Reszcie klasy piszącej sprawdzian uczciwie przypadają w udziale tróje. Pewnego razu grupa klasowych »kujonów« idzie do nauczyciela na skargę. Chcą być oceniani sprawiedliwie, a nie na tle osób przepisujących podręcznik słowo w słowo. Proszę mojego syna, aby dołączył do tego protestu. Syn jest rozdarty. Z jednej strony rozumie doskonale ich rozżalenie, z drugiej — nie chce wyjść na skarżypytę i donosiiciela. Sam nie wiem, co mam mu doradzić”.

I kontrofensywa:

„W przypadku mojego syna sprawy weszły na wyższy *level*. Koledzy z klasy wykradają młodszym dzieciakom drobne z plecaków, popijają alkohol w toalecie lub podmieniają na przerwie swoje sprawdziany. Tu już — moim zdaniem — nie powinno być mowy o jakiegokolwiek solidarności kumpłowskiej. Bo jeśli nauczymy jedenasto- czy dwunastolatka braku reakcji na oszustwa i kradzieże, to możemy się spodziewać, że nasz dorosły syn również nie zareaguje na przemoc, gwałt czy machlojki w firmie”.

Przyznanie się do winy vs kłamstwo

„Moja Ola ma lat siedem. Wybłągała u mnie jakieś pół roku temu, żebym jej kupiła chomika. Zgodziłam się. Rozbroił mnie ten jej uśmiech i spojrzenie w stylu kota ze Shreka. Wicie sami, jak to jest. Oczywiście z każdym dniem opiekowanie się zwierzakiem sprawiało jej mniejszą frajdę. Wymiana wody,

dosypanie jedzenia i świeżych trocin — niby niewiele, ale uciążliwe. Przy-
mykałam na to oko, pilnowałam i pomagałam. Pewnego dnia chomik zachorował, miał problemy z trawieniem. Pytałam Oli, czy dawała mu coś niety-
powego do zjedzenia. Odpowiedziała, że nie. Co się jednak okazało? Chomik
został nakarmiony czekoladą i chipsami. Dobrze, że trafił w porę do weteryna-
rza, bo nie wiadomo, jak by to się skończyło. Ola zamiast przyznania się do
winy, wybrała kłamstwo. Bardzo mnie tym rozczarowała, nie tak ją uczyłam”.

Ten wątek też oczywiście podlega prawu licytacji.

„To jeszcze nic, choć żal zwierzaka. Wyobraź sobie, że przez tydzień pracujesz
nad ważną prezentacją. Kluczowy klient, decydujące starcie. Wszystko go-
towe — *idea fixe* pięknie opakowana w gładkie słówka, poparta rzędami cyfr,
statystykami, tabelami i co tylko jeszcze można wcisnąć w PowerPointa.
I co się okazuje? Dokument szlag trafia. Znika. Rozpływa się w nicości, razem
z kilkoma innymi plikami. Czy kochany pierworodny gmerał w ojcowskim
komputerze? Ależ skąd, absolutnie, gdzieżby śmiał. Po tym jak wyłysiałem,
prawie dostałem zapaści i postanowiłem popełnić seppuku, okazało się, że jed-
nak, owszem, synalek grzebał przy kompie — czegoś szukał, chciał przetesto-
wać, zainstalować etc. Żądza mordu była ogromna, ale się wstrzymał i uświa-
domił synca, że po pierwsze — laptop ojca to świętość, której się nie tyka,
a po drugie — prawdziwy mężczyzna bierze winę na klatę, a ten, który nie
— ma miesiąc »wolnego« od internetu, tabletu i gier”.

Opowieści o tym podobnych grzeszkach i przewinieniach naszych milusińskich można snuć bez końca i pojawiają się one zarówno w przypadku cichych i spokojnych wrażliwców, jak i liderów w grupie. Ci ostatni wcale nie mają zresztą tak łatwego życia, jak się wszystkim szarym myszkom wydaje. Wciąż na świeczniku, wciąż pod ostrzałem zazdrosnych i kontrolujących spojrzeń, robią wiele, by utrzymać dominującą pozycję. Wyciągną ściągę, choć siedzą w pierwszej ławce, podłożą pinezkę na krześle nielubianej nauczycielki, skrzykną całą klasę do pójścia na wagary. Czy sprawia im to radość? Nie zawsze. Czy są z siebie dumni? Niekoniecznie. Kieruje nimi obawa przed detronizacją. To skomplikowane procesy zarówno dla dziecka, jak i dla rodzica, który coraz częściej czuje, że traci kontrolę nad swoją pociechą, że jej nie rozumie, że w swojej roli nauczyciela życia i mistrza wytyczającego szlaki staje się coraz bardziej bezradny. To rodzi frustrację. Ta zaś lubi zamieniać się w złość, agresję, irytację, rozczarowanie, karanie nieadekwatne do sytuacji.

Okres wczesnoszkolny i relacje, jakie ukształtują się w tym czasie na linii rodzic–dziecko, są bardzo ważne. Już za kolejnych kilka lat dziecko stanie się nastolatkiem i wówczas to rówieśnicy staną się dla niego głównym punktem odniesienia. Przy szczerej i głębokiej relacji mamy szansę stać się w tym burzliwym czasie bezpieczną przystanią, do której od czasu do czasu dziecko bezpiecznie przybije, kimś, do kogo zwróci się po pomoc, komu zwierzy się, że zrobiło jakieś głupstwo.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.hellion.pl>

GRUPA
Helion

Mamo, tato, ja rosnę!

- Im starsze, tym (NIE)grzeczniejsze, czyli witamy całkiem nowe kłopoty
- (NIE)grzeczne dzieci wychodzą z domu, czyli jak radzić sobie z utratą kontroli
- Rodzice spadają z piedestału, czyli rówieśnicy rządzą

Stare, mądre przysłowie mówi: małe dzieci — mały kłopot, duże dzieci — duży kłopot. I choć pewnie kilka lat temu, gdy Wasza pociecha boleśnie ząbkowała, burzliwie przechodziła bunt dwulatka, a potem z płaczem wędrowała do przedszkola, by co chwilę wracać z niego a to z katarem, a to z gorączką, powtarzaliście sobie: jeszcze chwileczka, jeszcze momencik, jeszcze tydzień, miesiąc, rok i wyjdziemy na prostą. Dziecko urośnie, nabierze odporności i mądrości, pójdzie do szkoły, a potem wreszcie będzie przepięknie i bezproblemowo!

Nic bardziej mylnego.

Wychowanie dzieci to niekończące się pasmo zaskoczeń, szczerze okraszone coraz to nowymi sytuacjami kryzysowymi, którym my, rodzice, musimy dzielnie stawiać czoła. Dopóki dziecko pozostaje pod opieką najbliższych i pani przedszkolanki, jest o tyle łatwiej, że mamy z nim praktycznie stały kontakt. Urywa się on wraz z przekroczeniem progu szkoły i utrzymaniem pierwszego własnego telefonu komórkowego z dostępem do internetu. Dziecko zaczyna zamykać drzwi do swojego pokoju, nawiązuje relacje, do których nas nie dopuszcza, z coraz mniejszą chęcią wykonuje nasze polecenia. Jak reagować? Krytykanctwem, wyśmiewaniem i zawstydzaniem można jedynie pogłębić przepaść między światem dziecka i rodziców. By ją choć częściowo zasypać, trzeba pozostać blisko, być zawsze gotowym do wystuchania, zrozumienia i wczucia się w sytuację rosnącego człowieka.

Patroni medialni:



Centrum Terapii i Kreatywności



Mamy pisać blogi!

BLOGIMAM.PL

OSOBOWOŚĆ ODNOWA

sensus

Księgarnia internetowa:
<http://sensus.pl>

Sprawdź najnowsze promocje:
• <http://sensus.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
• <http://sensus.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
• <http://sensus.pl/nowosci>

Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900
0 601 339900

Hellon SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: sensus@sensus.pl
<http://sensus.pl>

ISBN 978-83-283-4995-7



9 788328 349957

cena 39,90 zł

ebook dostępny na:
ebookpoint

